JWP. Sokulski Justyn
em. insp. Woj. P.Z.U.W.
K r a k ó w
ul. Szlak 3

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru 25 gr.

MIESIĘCZNIK

Prenumerata roczna 3 zł. z dostawą. Konto P.K.O. Nr. 146.002 Rachunek K. K. O. w Brzeżanach.

Redaktor naczelny: Bronisław Czuruk.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł, ½ strony 25 zł., ¼ strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok III. Brzeżany, 1. sierpnia 1934 r. Nr. 8.

W 20-lecie wymarszu legjonistów z Brzeżan.

Na szlaku dziejowym Polski i w stosunkach międzynarodowych Europy rok 1795 był zwrotnym. Pełen niespożytych zasług w obronie kultury i zachodnio-europejskiej cywilizacji naród polski przestał odtąd istnieć jako państwo. Zbrodnicza ręka zaborców wykreśliła nas z karty Europy zato, żeśmy w obronie chrześcijaństwa na jego najdalej wysuniętych szańcach wschodnich wylali morze krwi i złożyli hekatomby ofiar z najlepszych synów. Niezasłużony cios, jaki nam obca przemoc zadała, wstrząsnął do głębi naszą duszą narodową. Państwo tej miary co Polska, obszarem olbrzymie, zasługami potężne, naród, o piersi którego rozbiła się potęga turecka pod Wiedniem, który pod Grunwaldem zgniótł krzyżactwo, który dyktował carom moskiewskim prawa, miał zginąć i być wiecznym tułaczem bez własnego domu, bez państwa? Zaborcy depcąc uświęcone prawa międzynarodowe wprzęgli nas przemocą w rydwan swych interesów. Jednak od tej chwili ani u siebie, ani na ziemi naszej nie zaznali oni spokoju. Mord, jakiego na naszej państwości dokonali odebrał im spokój, a Europę pogrążył w odmęt walk i niepokojów. Zabrali bowiem w polityce europejskiej czynnik równowagi, jakim była zawsze Polska.

Zbrodnia Kainowa, jaką był rozbiór, wydawała smutne plony.

Polska symbol obrony chrześcijaństwa stała się w dobie porozbiorowej symbolem walki o wolność, sprawiedliwość i prawo do życia uciśnionych narodów. Ziemia nasza przeistoczyła się w krainę mogił i krzyży, a groby Polaków pojawiały się tam, gdzie stoczył się bój o wolność narodów. W postanowieniach narodowych stojąc z orężem w ręku wobec zaborców daliśmy świadectwo tej prawdzie dziejowej, żeśmy z praw naszych do niepodległości nie zrezygnowali. Nie było ofiary jakiejby Polak w dobie porozbiorowej na ołtarzu ojczystym nie położył, by dopiąć najwyższy cel — wolność. Na dziejowem zegarze jednak godzina Zmartwychwstania naszego nie wybiła jeszcze.

W chaosie politycznym, jaki po rozbiorze Polski zapanował, rok 1871 był przełomowym. Do tego roku na pewien czas zapanował wprawdzie pokój, jednak był to pokój zbrojny. Narody uginały się pod brzemieniem pruskiego militaryzmu a w obronie o swój byt, łożyły bezmierne ofiary na cele militarne. W polityce europejskiej z czasem wyłoniły się dwa wrogie obozy Trójprzymierze i Trójporozumienne, między któremi do zbojnego konfliktu przyjść musiało, a kiedy, było to tylko kwestją czasu. Historja bowiem ma czas na rozwiązywanie swych zadań.

Kiedy w roku 1865 ostatni powstaniec ks. Brzózka umęczony przez moskali zmarł w Siedlcach, podwoje austrjackiego Talerhofu zamknęły się za powstańcami, z których ani jeden już więcej nie miał ujrzeć światła dziennego, kiedy prusak rugował naród polski z odwiecznych jego siedzib, natenczas zdawało się wszystkim, że nic nas już nie uchroni od zagłady. Niezbadane są jednak wyroki Boże. Opatrzność, która losem narodów rządzi i kieruje, zesłała nam w tej niezwykle dla nas ciężkiej dobie zwątpienia, człowieka, niezrównanego bojownika o prawa nasze do niezależnego bytu, do niepodległości. Bronią jaką władał, była wiara w nieprzedawniane nasze prawa do wolności, do życia, wiara w powrót do niezależnego bytu państwowego i wiara w siebie. Wiarą tą natchnął on współczesne sobie pokolenie i przekonał je, że zbliża się dzień trzeci. Dzień Zmartwychwstania Polski. Doczekać tej wielkiej chwili z bronią u nogi było jego dążeniem. Poszedł tędy do podziemi kuć broń, i budzić zaklęte zastępy rycerstwa polskiego, by gotowe były na Wielki Dzień.

Józef Piłsudski organizując Zbrojny Czyn wprzągł w rydwan swych prac i Brzeżany. Dziejowa rola Brzeżan niespożyte zasługi Sieniawskich, rycerskość, wypróbowany patrjotyzm tutejszych mieszkańców dobrze znane były Polsce.

Na straży narodowego kościoła pamiątek stało tutaj wiernie i czujnie gimnazjum, z murów którego wyszło wielu wybitnych dla sprawy narodowej zasłużonych mężów. Dla tego też J. Piłsudski przez emisarjuszy nawiązał żywy kontakt z Brzeżanami. Wielu wybitnych podówczas działaczy niepodległościowych gościło w naszym grodzie, choćby wymienić utalentowanego pisarza i publicystę Anrzeja Niemojewskiego, sędziwego nestora historyków Bol. Limanowskiego. W sali »Sokoła« przemawiali do tutejszego społeczeństwa profesorowie uniwersytetu, publicyści z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa. Żywą była w sercach brzeżańczyków tradycja narodowa, a czynny udział mieszkańców tutejszych w wojnach napoleońskich i powstaniach świadczył, że gród nasz sprawie polskiej był zawsze wierny. W smutnej dobie niewoli korzystano z każdej sposobności, gdy chodziło o obronę naszych praw. Pobudowany gmach »Sokoła« stał się ogniskiem zbiorowej pracy i ostoję dla wszystkich towarzystw polskich bez różnicy przekonań. W perspektywie czasu oceniając pracę przedwojenną tut. społeczeństwa z radością stwierdzić można, że we wszystkich swoich komórkach organizacyjnych nastawiano ją na jeden wspólny cel - na dążność do zjednoczenia ziem polskich i wypędzeniu zaborców. Grunt dla idei reprezentowanych przez J. Piłsudskiego był w naszem mieście oddawna przygotowany. TSL., drużyny sokole zadanie ułatwiły. Bieg jednak wypadków naglił, a społeczeństwo żądało wzmożenia wysiłków. Dlatego tej w r. 1906 zorganizowano Związek Walki Czynnej, przeistoczony póź-

nionej w Związek Strzelecki, w którym pracowała młodzież gimnazjalna, rzemieślnicza, wiejskiego. Zw. Strzel. w chronologicznym biegu wypadków był w pracy ideowej nadbudówką organizacyjną dla zrzeszeń już istniejących, a dążeniem jego było stworzyć kadry oficerów dla przyszłej armji polskiej. Współdziałanie organizacyj polskich w tej dobie było harmonijne i jednotorowe, charakter zaś pracy, uzupełniał się. Pracami wojskowemi na naszym terenie kierował ówczesny szef sztabu Zw. Strz. Kazimierz Sosnkowski, komendant obwodu Ryszard Trojanowski, później zaś Edward Rydz-Śmigły. Pracy Zw. Strzeleckiego były wybitnie wojskowe, a więc musztra formalna, ćwiczenia polowe, strzelanie na polowej strzenicy i inne potrzebne oficerowi linjowemu w polu.

Życie narodowe i społeczne pulsowało żywem tętnem. Młodzież męska zaprawiała się do władania bronią, żeńska do niesienia pomocy rannym i służby samarytańskiej. Związek Strelecki, drużyny Sokole, Harcerstwo będące podówczas w początkowem stadjum swego rozwoju sposobiło się do wypadków, jakie z błyskawiczną szybkością nadchodziły. Począwszy od 1912 r. wszystkie organizacje odbywały ćwiczenia polowe wspólnie, a sztab składałsię z przedstawicieli Zw. Strzel., Sokoła i Harcestwa. Na zegarze dzisiejszym rok 1908 wskazał przysłowiowe pięć minut przed dwunastą. Światowe giełdy notujące stały kurs walut drgnęły, kapitał zaś angelski począł wycofywać się z kontynentu. Wnikliwi ekonomiści, czujni politycy, szefowie sztabów generalnych zrozumieli, że historja przygotowuje brzemienne wypadki. Rządy ówczesnych państw wydatnie zwiększyły fundusze na zbrojenie. W r. 1912 zdawało się, że wybuch wojny jest kwestją dni. Związek Strzelecki wzmógł prace organizacyjne wykorzystywując świąteczny czas na ćwiczenia polowe zaś okres ferji wakacyjnych na manewry. Szeregi ćwiczących były bardzo liczne, zwłaszcza że dyshonorem byłoby dla młodego człowieka nie brać w nich udziału. Wypadki nie długo kazały czekać na siebie. Mord serajewski 1914 r. był iskrą, który wzniecił pożary, które ugasić miała krew narodów.

Wieść o zamordowaniu następcy austr. tronu lotem błyskawicy obiegła terytorjum b. Monarchji austrjackiej. Na murach miasta naszego pojawiło się orędzie »Do moich ludów«. Tutejsza komenda Związku Strzel. zarządziła ostre pogotowie i nakazała przygotować się do wymarszu w pole. Rozkazy kmdt. Zw. Strz. społeczeństwo aprobowało w pełni oczekując chwilę wymarszu pierwszej kadrowej. Obficie zasilano wtedy Fundusz Wojsk. Zw. Strz. na uzbrojenie i umundurowanie.

16 karabinów Manlichera, 4 rowery, namioty wojskowe, plecaki skórzane, mundury były darem dla pierwszego plutonu jaki 2 sierpnia wymaszerował. Ponadto pluton wyposarzono w gotówkę na ręce ówczesnego kmdta, każdemu zaś oddzielnie wręczano pewną kwotę na drobne wydatki. Niezależnie od tego pamiętano o nas i w polu śląc nam już z emigracji poważniejsze kwoty.

Gwiaździsta noc z 1-go na 2 sierpnia 1914 r. zapowiadała pogodny słoneczny dzień. Rozkaz mobilizacyjny przyniósł kurjer ze Lwowa nocą, a alarm ogłoszono o 2-ej północy. Bezpośrednio zebraliśmy się na placu alarmowym, na którym zaopatrzono nas w ekwipunek bojowy poczem wczas przed świtem, pod dowództwem podporucznika Zw. Strz. Teofila Maresza, ruszyliśmy do stacji kolejowej w Potutorach. Odprawy bojowej dokonał kom. obwodu Zw. Strz. Edward Rydz-Śmigły. Z powodu braku taboru kolejowego, wieczorem dopiero ruszyliśmy przez Chodorów — Lwów do Krakkowa. Na wieść o wymarszu I plutonu Zw. Strz. do Potutor podążyło za nami społeczeństwo brzeżańskie z pełnemi prowiantu wozami, jaki starczyćby mógł dla bataljonu bojowego, gdy tymczasem pierwszy oddział liczył niespełna 50 ludzi. Wspólne fotagrafje, debaty nad rychłem zakończeniem wojny, nad powrotem po żniwach do normalnych zajęć i t. p., wypełniły nam ten pierwszy słoneczny dzień będący zapowiedzią ziszczenia naszych marzeń. Do Krakowa przybiśmy 3 sierpnia po południu i od tej chwili wchodziliśmy stopniowo w twardy tryb życia wojennego. Prócz nas ruszyły z Brzeżan i dalsze plutony, z których następny dotarł do III banu Rydza-Śmigłego a dalsze do 2 i 3 pułku II· Brygady. Ponadto dużo brzeżańczyków służyło w kawalerji i artylerji. W Krakowie bojownasz ekwipunek z rozkaru kmdta J. Piłsudskiego zareky wirowano dla Pierwszej Kadrowej. W pole wymaszerowaliśmy w dwa dni po historycznej Kadrowej tj. 8 sierpnia, a 10 sierpnia braliśmy już udział w utarczkach z Rosjanami. Chrzest bojowy otrzymał nasz pluton pod Laskami w obrębie twierdzy Dęblin około 20 listopada 1914 r.

Od dawna już toczył się zacięty bój o twierdzę Dęblin Pierwsza Brygada forsownemi marszami podążała by zająć odcinek Anielin — Laski; III baon Rydza-Śmigłego, w którym byli Brzeżańczycy z podporucznikiem Błażkiewiczem na czele walczył pod Anielinem, nasz pluton dążył na Laski. Teren walki był lesisty. Między lasami rozciągały się duże wydmy piaszczyste. Wieś Laski rozciągała się w połowie drogi między naszemi, a rosyjskiemi pozycjami. Około 11 przedpoł. rozwinęliśmy się w tyraljerkę, by rozpocząć atak na okopy przeciwnika. Z pieśnią na ustach »Hej strzelcy wraz«, z nasadzonemi bagnetami ruszyliśmy na wieś. Warkot karabinów maszynowych, huk granatów, świst pękających szrapneli przywitały nas. Dopadłszy wioski, rozłożyliśmy się, oczekując dalszych rozkazów. Wśród nas znajdował się podówczas komendant J. Piłsudski, szef sztabu Kazimierz Sosnkowski i wojskowy kapelan ks. Łenkiewicz. Noc przetrwaliśmy pod wsią Tak złożyło się, że sąsiednia kompanja skryła się pod noc do obszernej stodoły i jak to na wojnie bywa, kilka granatów wpadło do owej stodoły, raniąc i zabijając mnóstwo. Piłsudski nakazał pogrzeb wojskowy. Po modłach odśpiewaliśmy »Oto dziś dzień krwi i chwały« i »Jeszcze Polska nie zginęła«. Widziałem wtedy poraz pierwszy w ogniu komendanta Piłsudskiego. Pogarda śmierci, zimna krew w ogniu, niezwykły spokój, jednały Mu serca żołnierzy z miejsca. Pomimo huraganowego ognia artyleryjskiego przechadzał się spokojnie. W cięższej od tej sytuacji widziałem Go w r. 1916 na »reducie Piłsudskiego«, pod Wołczeskiem, kiedy to Brusiłow parł na Łuck. Walka była zażarta, reduta stała w ogniu ciężkiej artylerji i karabinów maszynowych. Rosjanie forsowali atakiem na bagnety. Piłsudski spokojnie obchodził po wierzchu okopy. Dopiero kilku żołnierzy z baonu zuchowatych Berbeckiego wyskoczyło z okopów i przemocą uniosło Go w bezpieczniejsze miejsce. Piłsudskiego kochali żołnierze niekłamaną miłością za Jego ludzkie odnoszenie się do poddanych i obywatelskie traktowanie żołnierzy i Jego osobisty udział w krytycznych punktach walki. Były to czasy, gdy we wojsku austryjackiem życie nawet oficera nie przedstawiało dużej wartości, a wyższego dowódcę niezawsze można było widzieć w ogniu. Wracajac jednak do przerwanego w wątku myśli po uroczystościach pogrzebowych pod Laskami wręczył Piłsudski dowódcy naszego baonu M. Żywierskiemu pierwszy rozkaz marszu na bagnety do okopów nieprzyjacielskich. Była może godz. 2-ga po południu, gdy kompanja nasza rozsypana w tyraljerkę ruszyła wprzód. Żołnierze z najeżonemi karabinami, oficerowie z wyciągniętemi szablami ruszyli. Piekielny huragan ognia rozpętał się Brzeżańczycy zasłali pote trupami i obficie zrosili ziemię krwią. Ogień trwał do nocy. Dopiero mglista jesienna noc położyła kres walce. Od tej chwili staliśmy się prawdziwymi żołnierzami Polski.

* * *

Nieudolnem piórem skreśliłem kilka obrazów w przekonaniu, że boje Brzeżańczyków w walce o niepodległość właściwego mieć będą historyka. Dzisiaj, w 20 lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej w pole, miło mi wrócić do czasów w historji naszej epokowych.

Brzeżany wysyłając w 1914 r. swych synów na pole walki stwierdziły raz jeszcze, że w potrzebie stanąć umieją zawsze, że służbę swą dla Polski pojmuję jako czyn, że nigdy i nic nie poróżni nas w momentach dziejowej konieczności. Służyliśmy w różnych Brygadach i rodzajach broni, wyszliśmy z rozlicznych organizacji ideowych zaciągaliśmy się w szeregi zbiorowo i pojedynczo.

Przez pola Rokitny, Łowczówek, Polską Górę, Rafajłową, Laski, Anielin, poprzez błotne pola nad Piawą i więzienia w Marmarosz-Sziget, wierni nieśmiertelnym ideałom szliśmy ufni, że z trudu naszego i znoju Polska powstanie.

Wierni złożonemu Komendantowi J. Piłsudskiemu przyrzeczeniu, szliśmy wśród trudów i znojów do wspólnego nam wszyskim celu, najwyższego dobra.
Do Ciebie Polsko i do Twej Chwały.!

Legjonistom - brzeżańczykom, uczestnikom walk o Niepodległość w latach 914—920 w 20-lecie wymarszu z Brzeżan wiązankę poświęcam.

Inż. Serafin Jan

Ratujmy dotkniętych powodzią!

Wezbrały wody Wisły, Soły, Skawy, Raby, Sanu, Dunajcu, Wisłoka, Wisłoki i wielu innych strumyków, w dniach grozy i dopustu Bożego przemienionych w narzędzie zniszczenia i zagłady.

Płyną mętne fale rozhukanego żywiołu, potęga ludzka staje przed siłą, wobec której bezradnie się korzy.

Setki tysięcy współbraci w przerażeniu, wyzbyte dobytku i dachu nad głową, wyciąga ręce na wsze strony o pomoc wołając.!

Łez już zabrakło! Woda, woda i woda, woda zabrała plony rolnikom, woda zalała szyby w przemyśle kopalnianym, woda unieruchomiła drobne warsztaty pracy i wielkie fabryki, woda zniosła setki mostów spłynęły domy mieszkalne, woda rozdzieliła rodziny, potopiła konie i bydło, oto w bladych wyrazach ogólne zarysy skutków wód wezbranych. Klęska! to słowo prawdę głoszące, powinno głębiej przeniknąć do serc i mózgów naszych, nie być jedynie wyrazem senzacji — powodzi!

Gdy na granice Rzeczypospolitej nastawał wróg zbrojny Tatarzyn, Krzyżak lub Moskal, gdy w czasach niedawnych czerwoną łuną pożarów i krwią spłynęła Rzeczpospolita, my, zespoleni miłością Ojczyzny bezpieczeństwem Jej granic i obywateli jak jeden mąż stawaliśmy w potrzebie i wroga z własnej krwi przelewem odpieraliśmy, niosąc pomoc zagrożonym ziemiom. Nadeszła dziś chwila, gdy wielka potrzeba setek tysięcy naszych braci wyciąga ku nam ręce.

Wroga najeźdcę ujarzmiono przemocą, sztuką wojenną, chytrością lub zuchwalstwem — na żywioł niema przemocy, niema chytrości, sztuka, podstęp lub zuchwalstwo to sny niemowląt wobec rzeczywistości. A bracia nasi giną z głodu i chłodu. Społeczeństwo w zrozumieniu doniosłości akcji ratunkowej powinno zwartą masą bez różnicy wyznań spieszyć na pomoc ginącym i dotkniętym klęską.

Akcja Rządu, Czerwonego Krzyża, Organizacyj i komitetów jest niewystarczającą. Wszyscy oddajny cząstkę naszego mienia na rzecz ratunku zagładą zagrożonych połaci kraju, a będziemy czyści w sumieniu naszem wobec obowiązków Obywatela i Człowieka.

Ze zjazdu Delegatów osad w Tarnopolu.

Dnia 29 czerwca br. odbył się w Tarnopolu Nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów osad Województwa tarnopolskiego. Zjazd zaszczycił swą obecnością wojew. Maruszewski. Z powiatu brzeżańskiego uczestniczyło w Zjeździe 22 delegatów, a to: Woźnica Jan, Misiaszek Stanisław, Jurek Franciszek. Boryczka Anna, Kurtyka Zygmunt, Tarhała Józef, Kurtyka Leon, Świetnicki Michał, Baran Paweł, Baran Stanisław, Masztalerz Franciszek, Kożuch Władysław, Bobula Józef, Wierzbiński Stanisław, Curzytek Józef. Wójcik Stanisław, Krzysztofowicz Józef, Domagała Piotr, Janas Władysław. Reprezentowali oni osady: Sarańczuki, Józefówka, Tryhubowa, Jakóbowce, Ceniów, Urytwa, Płoska, Glinna, Seńków, Kuropatniki, Gaik i Kotów. Powiatowy Zarząd Związku Osadników reprezentowali: Bem Jan, Serafin Jan i Flisak Paweł. Przedmiotem obrad z ważniejszych były:

1). Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, ogólne zagadnienia osadnictwa, regulacja hipotek, spra-

Prof. Alojzy Steiner.

O podziemiach kościołów, o cerkwiach i cmentarzach miasta Brzeżan.

W nawie kościoła szczególnie pod ołtarzem św. Franciszka spoczywają zwłoki Heleny Rzewuskiej, cześnikowej halickiej, zm. w r. 1775, Anny Marji de Lasner, żony Ferdynanda, zastępcy naczelnika powiatu brzeżańskiego, zmarłej 4 czerwca 1777 i Krystyny z Wasowskich Bobrowskiej, zm. dnia 27 1781 r. i Anny z Bobrowskich Zabielskiej, zmarłej dnia 30 listopada 1781 r. tercjarek Zakonu III. św. Franciszka i dobrodziejek klasztoru. Pochowano tam dnia 15 stycznia 1782 obok żony powyżej wspomnianej, zwłoki Wojciecha Rzewuskiego, cześnika halickiego, syndyka konweotu OO. Bernardynów, zmarłego w Mieczyszczowie dnia 10 stycznia 1782 r. Resztę podziemia zajmują trumny zmarłych Ojców i braci tego zgromadzenia.

Cmentarze miasta Brzeżan.

Mieszczan niezamożnych, służbę, żebraków i ludność ze wsi, należącą do tutejszej parafji, grzebano około kościoła aż do roku w którym otworzono cmentarz powszechny przy drodze, wiodącej do wsi Raju, Rusinów około 4 cerkwi. Po zawaleniu się cerkwi św. Trójcy, przestano grzebać zmarłych na przyległym do niej cmentarzu i nazwano go w aktach miejskich starym cmentarzem. Najprzód na miejscu zawalonej cerkwi wybudowano jednopiątrową kamienicę, a w r. 1877 dobudowano do niej dwupiątrową na placu, gdzie był wspomniany cmentarz, z którego dużo materjału (budowlanego) z grobowców i płyt nagrobkowych z napisami ruskiemi, trudnemi już do odczytania, użył na fundamenta ojciec adwokata Dra Frieda, teraźniejszego właściciela. Z powodu zniesienia powyższego cmentarza, otworzono nowy ruski przy drodze do Lwowa na wzgórzu blisko cerkwi Noworyńskiej NPM. Przeczystej, gdzie stoją dwie kamienice, wybudowane przez dra medycyny Irzykowskiego, dziadka Karola, wybitnego literata członka Polskiej Akademji Literatury, b. ucznia gimnazjum brzeżańskiego, które z biegiem lat przeszły w ręce żydowskie. Obok cerkwi pod wezwaniem św. Jerzego na Miasteczku, rozebranej przed stu laty, był cmentarz w odległości 120 kroków od ulicy Słowackiego, obecnie na granicy realności Alteina, a nawet w jej obręb wchodzącej, który bu-

wa oddłużenia i inne. Wysoki poziom obrad, rzeczowa dyskusja, wyrobienie ideowe uczestników nadały Zjazdowi ton podniosły i poważny. Po zagajeniu i zatwierdzeniu sprawozdania z działalności Zarządu Głównego, obszerne przemówienie wygłosił p Wojewoda. Nawiązując do tradycji historycznej Polski i Jej posłannictwa dziejowego jako Państwa, przypomniał zebranym ich obowiązki obywatelskiego oraz wskazał, że państwowość nasza ład i porządek oparła na tolerancji i równouprawnieniu obywateli. Dobro Rzeczypospolitej jest naszem prawem najwyższem, a idea zgody czynnikiem państwowotwórczym.

Omawiając sprawy gospodarcze oświadczył, że Rząd czyni wszelkie starania, by ulżyć ciężkiemu położeniu ludności. Praca ta jednak bardzo ciężka i wymaga współpracy całego społeczeństwa. Przemówienie p. Wojewody, które trwało przeszło godzinę, a które zebrani z zainteresowaniem wysłuchali otworzyło niejako programowe referaty. Przy omawianiu sprawy regulacji hipotek oświadczono, że zagadnienie to wysunęło się na czoło ogólnych zagadnień osadnictwa i jemu winne Powiatowe Związki Osadnictwa szczególną uwagę poświęcić. Zarządzenia jakie w tym kierunku poczyniono w roku 1921 i 1923, a więc w początkach osadnictwa, kiedyto problem osadniczy realizowały prywatne przedsiębiorstwa pod kątem interesów własnych, nierzadko partyjnych, stworzył trudności i przeszkody dla obecnej pracy. Stąd współpraca Powiatowego Zw. Osadników jest nie tylko pożądana ale i konieczną. Odnośnie spraw oddłużeniowych dotyczących osadników to Rząd w najbliższej przyszłości sprawę tę ustawowo ureguluje. Oczywiście prawa wierzycieli w pełni będą zachowane a pomoc pójdzie jedynie po linji rozterminowania na dogodniejsze spłaty. Niesposób na tem miejscu omówić wyczerpująco wszystkich referatów. Obrady bowiem trwały od godziny 11 do 6 a więc 7 godzin. Powiatowy Zarząd Osadników w Brzeżanach chcąc jednak członków swych dokładnie z omawianemi sprawami zapoznać podaje, że zjazd delegatów Kół zorganizowanych odbędzie się dnia 2 września br. tj. w niedzielę o godz. 10-tej rano w Brzeżanach w sali BBWR. Ratusz drzwi nr 6. Jednocześnie wzywa się ZarządyKół do zaprenumerowania Głosu Brzeżańskiego, jako organu prasowego, w którym komunikaty nasze pomieszczać będziemy.

Piętnastolecie Polskiego Czerwonego Krzyża.

Powódź! Nie upłynęły jeszcze dwa tygodnie od chwili, gdy grozą przejmujące to słowo zaelektryzowało wszystkich. Alarmujące wieści z zachodniej części Polski o olbrzymich rozmiarach tej najstraszniejszej katastrofy żywiołowej, grozą przejmujące opisy dantejskich scen, jakie rozgrywały się na miejscach spustoszenia i ruiny dobytku pracy tysięcy rąk i długich lat, wzbudziły powszechne współczucie wszystkich polskich serc dla ofiar tej strasznej katastrofy.

Ale pośród tych krew w żyłach mrożących opisów klęski i rozpaczy, jak jasne promyki słońca pośród bezustannej ulewy, błyszczą obrazy poświęcenia i bohaterstwa jednostek, zespołów i organizacyj, które ofiarom powodzi pospieszyły z pomocą w imię szczytnych haseł miłości bliźniego, nie szczędząc trudów i ofiar, nie zważając na niebezpieczeństwo własnego życia i mienia.

Wśród organizacyj, które w czasie ostatniej powodzi chlubnie zapisały się na kartach historji cichego lecz równego wojennemu - bohaterstwu bezsprzecznie pierwsze miejsce należy się organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Czytaliśmy wszyscy w telegramach i reportażach z terenów objętych powodzią o ofiarnej akcji drużyn ratowniczych P. C. K. i punktów sanitarno - odżywczych, których dobroczynnej działalności doświadczyła niejedna rodzina pozbawiona przez rozszalały żywioł dachu nad głową i najkonieczniejszych środków żywności.

Okrutna klęska powodzi, która tysiące rodzin polskich pozbawiła wszelkich środków egzystencji, stworzyła organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża warunki do okazania czynem sprawności i przygotowania P.C.K. do akcji na wypadek klęsk elementarnych, która szerokie masy społeczeństwa zdobyła na zawsze dla szczytnej ideologji samarytańskiej.

Nawet najbardziej od miejsc dotkniętych katastrofą odległe Oddziały PKC, pospieszyły z pierwszą pomocą nieszczęśliwym ofiarom powodzi, Zarząd Oddz. P.C.K. w Brzeżanach przeznaczy na powodzian kwotę 300 zł. i zor-

dując tam przed kilku laty lodownię, natrafił na mnóstwo kości i kazał je na pobliskiem okopisku pogrzebać. Nieco wyżej na ogrodzie W. Kozankiewicza, em. zarządcy Kasy Skarbowej, odkopano nakryty płytą kamienną dobrze zachowany szkielet z rękami, na krzyż założonemi. Z krzyżów kamiennych tego cmentarza kazał poprzedni właściciel Lityński wybudować w pobliżu piwnicę a nad nią szopę, ale ją w r. 1878 rozebrano. Około cerkwi św. Mikołaja na przedmieściu Adamówce był cmentarz, na co wskazują tam znajdujące się niskie ruskie krzyże kamienne. Kronika klasztoru OO. Bernardynów wspomina także o cmentarzu laików przy kościele i wymienia osoby tam pogrzebane: 5 stycznia 1774 Łukasza Gidzińskiego, O. Ambrożego Lassa, lektora św. Teologji zmarłego w 69 r. życia 28 kwietnia 1775, Katarzynę Czaban, żonę woźnicy klasztoru OO. Bernardynów, zm. 18 stycznia 1782, a wkońcu zm. 19 stycznia 1794 O Wita Sajeckiego. Kiedy w r. 1927 cmentarz kościelny otoczono murem i położono nowe schody, prowadzące do kruchty kościoła i klasztoru, zbudowanej w r. 1737, natknięto na bardzo stare spróchniałe kości, które niedaleko dzwonnicy pochowano. Około kościoła pierwotnie drewnianego orm.-kat., zbudowanego prawdopodobnie ze składek obywateli tego obrządku, grzebano zmarłych aż do roku 1784; w popziemiach kościoła niema żadnych trumien, tylko w niszy ponad sklepieniem piwnicy natrafiono pod chórem po prawej stronie na zwłoki płytą kamienną nakryte prawdopodobnie ks. Jakóba Horbasa, fundatora tego kościoła, które na tem miejscu w czasie restauracji kościoła (dawano betonową podłogę) nadal pozostawiono Tak samo pozostawiono w podziemiu cerkwi parafjalnej w czasie jej przebudowy resztki zbutwiałej trumny z kośćmi prawdopodobnie ks. proboszcza Zawalnickiego. Cmentarze poza miastem: Na skraju lasu Zwierzynieckiego od strony północnej grzebano zmarłych wskutek cholery obu narodowości, a nieco dalej żydów na okopisku w latach 1831 i 1855. W r. 1915 chowano w czasie wojny światowej i Moskali. Jest tam pomnik Aleksego Nestorowicza, syndyka miasta Brzeżan, zmarłego wskutek cholery w 1831 w 69 r. życia. Szpital choleryczny był wtedy na Zamostowym folwarku, skąd zmarłych wywożono na powyż wspomniany cmentarz i grzebano w wspólnych dołach. Prócz fizyka cyrkularnego praktykowali felczerzy, zwani chirurgami wojskowi i cywilni. Jeden z nich według tutejszej tradycji, z obawy zarażenia się, kazał na przedmieściu Chatki przysunąć łóżko z pacjentem ku otwartemu oknu i przez to okno polecił choremu ująć koniec swojej laski, trzymając sam drugi dla zbadania pulsu. W pobliżu leśniczówki w lesie naprzeciw wsi Leśnik blisko wsi Raju grzebano zmarłych wskutek dżumy w latach 1650, 1671, 1709. W zimie w r. 1763 i na początku 1764 wybuchła dżuma pomiędzy załogą zamkową, wskutek której zmarli żołnierze: Andrzej Paliński, Sabestjan Kulikowski i Krzysztof Hayn, a porucznik Węglowski w r. 1764. Wszystkich pochowano na powyż wspomnianym cmentarzu.

KONIEC.

ganizował zbiórkę odzieży i bielizny. Akcja Oddz. PCK. spotka się z ogólnym uznaniem i poparciem, świadomość bowiem, że ten, który dziś spieszy z pomocą ofiarom klęski elementarnej, jutro sam może tej pomocy potrzebować, zespala i jednoczy całe społeczeństwo i pobudza do solidarnego czynu.

Polski Czerwony Krzyż w przededniu uroczystości swego 15-lecia, które obchodzić będzie cała Polska wraz z Tygodniem PCK. w dniach od 1 do 10 września b. r. zdał egzamin praktycznego przygotowania do spełnienia w życiu swoich statutowych zadań.

Działalność PCK. w dniach klęski powodzi jest najlepszą propagandą haseł i konieczności istnienia i rozwoju tej tak pożytecznej organizacji.

Oczy całego społeczeństwa zwracają się ku tej idei braterstwa pojednania i wspólnej pomocy w chwilach katastrof, którą symbolizuje znak czerwonego krzyża na białem polu, rośnie i utrwala się świadomość, że organizacja P. C. K. ma do spełnienia doniosłe zadanie nietylko w czasie wojny, ale zawsze pod swoim sztandarem musi skupiać wszystkich bez wyjątku obywateli, gotowych w każdej chwili do niesienia pomocy bliźniemu.

I czyż trzeba wobec tego silić się na wyszukiwanie atrakcyjnych haseł werbunkowych z okazji zbliżających się uroczystości jubileuszu i tygodnia P. C. K.? Zdaje się, że nie.

Organizacja P. C. K. w naszym powiecie liczy dziś około 950 członków, z których większość pozyskana została w ostatnich miesiącach, posiada punkt sanitarno-odżywczy wartości 10.600 zł. kompletny ekwipunek dla jednej drużyny ratowniczej wartości 1.333 zł. i samochód sanitarny (pogotowie ratunkowe) do użytku publicznego.

Dorobek to, jak na dzisiejsze warunki wcale pokaźny, znikomy jednak wobec zadań, jakie przed P. C. K. w każdej chwili stanąć mogą do spełnienia.

Bez przesady stwierdzić można, że w naszem mieście na 12.000 ludności — conajmniej $^1/_3$ powinna należeć do P. C. K. Widmo ewentualnej wojny, która dla ludności cywilnej będzie w równej mierze nieubłaganą jak i dla walczących, widmo niewidomych klęsk elementarnych i nieszczęśliwych wypadków zastąpi hasła propagandowo-werbunkowe z okazji Tygodnia P. C. K. Komu nie trafią do przekonania hasła ogólnoludzki i miłości bliźniego, do tego przemówią względy egoistyczne obrony własnego życia i mienia przed niewiadomą klęską.

Polski Czerwony Krzyż stwierdził czynem w ub. m., że potrafi służyć społeczeństwu, obecnie w 15-lecie swojego istnienia oczekuje czynu zbiorowego wszystkich obywateli, który objawić się winien w masowem przystępowaniu do organizacji P. C. K. i czynnem udziale w pracach tej organizacji.

(P. A. L.)

Szlakiem Kadrówki.

Młodzi, którzy sierpniowym rankiem szli po Polskę dwadzieścia lat temu, dołożyli jeszcze jedną cegiełkę w budowie Polski. Właśnie młodzi, bo młodość podaje sobie ręce poprzez odległość wiekową i poprzysięga sobie, że będzie wypełniała zadanie leżące na jednej linji rozwoju — linji młodości. Ci z Kadrówki robili to co wynikało z cichej, takiej serdecznej umowy z podchorążakami z 1831 r.; młodzież legjonowa realizowała myśli patrjotów z Filarecji

Dyr. Edward Reiter.

27

Kronika gimnazjum brzeżańskiego.

Na podstawie rozporządzenia c. k. Ministerstwa Oświaty z 19 nb. m. L. 7860 poleca się Wielmożnemu Panu zakupienie tego dzieła dla bibljoteki gimnazjum jako dzieła pomocniczego dla nauczyciela, udzielającego tego przedmiotu.

Pozostaję z najwyższym szacunkiem
Wielmożnego Pana uniżony sługa
Gołuchowski w. r.

Lwów, dnia 4 lutego 1850.

Do Wielmożnego Pana
Dyrektora Gimnazjum
w Brzeżanach.

Wyjątek z testamentu ś.p. Józefa Jakubowicza, właściciela Kurzan.

Zacny ten mąż zapisał dla bursy polskiej, istniejącej obecnie pod nazwą:

Bursa Jakóbowicza

w papierach wartościowych kwotę 20.000 Zł. w. a. Za staraniem życzliwych Bursie Szan. Panów: Dra Leona Madejskiego i c.k. Notarjusza, Ferd. Szydłowskiego, została ta kwota Bursie wypłacona.

Testament cały znajduje się w aktach kanc. z roku 1883 pod liczbą protokołu 248.

Na stronie 2 testamentu:

»Dalej 20.000 zapisuję dla Zakładu naukowego w Brzeżanach wyłącznie na użytek młodzieży polskiej, a to na podbudowanie gmachu, w którym pomieścićby można czterdziestu młodzieży, z pomieszkaniem dla prefekta Zakładu i lokalnościami menażowemi, obok których ma się znajdować pokój dla służby z pokojem dla zawiadowczyni osobnym«.

Odpisałem z testamentu powyżej wymienionego.

W Brzeżanach, 20 września 1884.

M Kurowski w. r.

Odpis w aktuklejonego w księgę.

C k. Namiestnictwo
we Lwowie.
L. 10833.

Odnośnie do podania Wielm. Pana z 31 z. m. zatwierdza c.k. Namiestnictwo odbiór przedłożonych podaniem z 20 lutego 1887 siedmiu $4^1/_2$% listów zastawnych Banku krajowego wartości imiennej 500 zł. oraz gotówki 80 zł. przeznaczonych przez Wgo Pana Dyrektora na utworzenie fundacji im. Mikołaja Kopernika dla udzielenia zapomóg abiturjentom tamtejszego gimnazjum i oznajmia, że odnośny akt fundacyjny niebawem wygotowany zostanie i przesłany W. Panu, a fundacja w ciągu b. r. niewątpliwie będzie wprowadzona w życie.

Lwów, 19 lutego 1889.

W zastępstwie
Podpis nieczytelny.

Do Wielmożnego Pana
Mateusza Kurowskiego
dyrektora c k. gimnazjum
w Brzeżanach.

Fundacja im. Kopernika,

utworzona przez Mateusza Kurowskiego, dyrektora tutejszego gimnazjum. w r. 1889.

Chcąc zostawić ślad mego kilkunastoletniego kierowania brzeżańskiem gimnazjum i życzliwości dla biednych uczniów, postanowiłem zebraną z odczytu w lutym 1873

i innych. I tak stale w dziejach. Nic też dziwnego, że Ruch Młodolegjonowy stale nawiązuje do młodzieży legjonowej z okresu walk o Niepodległość. To duchowe „kumanie się" młodzieży poprzez wieki jest troską o prostolinijność i konsekwencję dziejów Państwą.

Zapewne dla młodzieży z roku 31, 63, i 14 i dla Ruchu Młodolegjonowego nawiązanie do najbliższej rzeczywistości byłoby najwygodniejszem zagwarantowaniem ciągłości prac. Jednakże tak wyglądałaby teorja, bowiem w życiu politycznem państw mają miejsce stałe zmagania się dwóch światów — świata wygody, zysku osobistego i wielkich karjer; świata konserwatyzmu ze światem młodości tak zw. „szaleńczych" planów, t. zw. „wyskoków", a w gruncie rzeczy światem świadomych, aktywnych obywateli Państwa. To stale trzeba podkreślać, że nie chodzi tu wcale o wiek, młodość rozumie się jak pewną właściwość danego pokolenia.

Powracając do stwierdzenia faktu stałej walki dwóch światów, dzięki istnieniu prawa akcji i reakcji z chwilą wystąpienia świata młodych, świat konserwatyzmu oponuje. Dla Pierwszej Kadrowej oponentami było niemalże całe społeczeństwo, jak pisze Adam Skwarczyński:

„Tu były puste i szare epoki, tu był leniwy i bierny ogół. A na tem tle heroizm ludzki zmagał z szarzyzną i biernotą".

Nie trzeba dodawać, że Ci z 31 i 63 też mieli szalone trudności do pokonania ze swem własnem społeczeństwem. Tych zmagań nie maluje historja w naturalnych barwach, ówczesne ataki na młodych są wręcz przemilczane przez historję. Nie trzeba dodawać, że dziś Ruch Młodolegjonowy czuje silne oparcie w społeczeństwie, w czynnikach rządowych. To twierdzenie byłoby fikcją. Zbyt aktywnie i zbyt świadomie myślą ludzie, tworzący Ruch Młodolegjonowy, aby tem nie wytworzyć reakcji. Ale ta reakcja wzmacnia siłę woli zbiorowości Młodolegjonowej, utwierdza w postanowieniach. Reakcja ta zmusza do upewnień w historji polskiej czy aby dąży się dla dobra Państwa Polskiego, czy nie wykrzywia się linji historycznej. Dążenia społeczno-kulturalne Ruchu Młodolegjonowego przebijają nieśmiałą nutą w dążeniach odbudowy Państwa Polskiego wśród powstańców 31, 63 i młodzieży legjonowej. To jest zrozumiałe, że dla nich wszystkich pierwszoplanową musiała być konkretna walka z zaborcą, ale spotyka się wśród wspomnień o rozmowach powstańców, jak sobie wyobrażali Polskę — te proste prawa moralne, że Polska miała być Sprawiedliwą, Ideową i Potężną.

To wystarczy Ruchowi Młodolegjonowemu, aby czuł że działa w jednej linji z młodzieżą powstańczą. Najbliższym punktem triangulacyjnym w wymierzaniu konsekwentnej linji historycznej jest młodzież legjonowa. Dlatego Ruch Młodolegjonowy, przejąwszy się swoją historyczną rolą jaką ma odegrać w Polsce jest bodaj jedynym świadomym marszem Szlakiem Kadrówki.

Chociaż sytuacja Ruchu Młodolegjonowego jest bardzo podobna do ówczesnej atmosfery niechęci do poczynań młodzieży Legjonowej i obecnie da się wyczuć obojętność do Ruchu Młodolegjonowego, ale nawet nienawiść wśród ustępującego z życie Polski pokolenia. Dlatego czyta się różne twierdzenia o bezcelowości walki Ruchu Młodolegjonowego, o potrzebie walki ze złudzeniami — ale ataki te wytwarzają hart Ruchu Młodolegjonowego — hart potrzebny do przebycia cięższego i odpowiedzialnego odcinka Szlaku Kadrówki jaki mamy przed sobą.

Z ŻYCIA SZKOŁ.

Akcja dożywiania młodzieży. Prowadzone w innych miastach przez Koła rodzicielskie akcję dożywiania młodzieży szkolnej wzięło nasze gimnazjum na siebie i zwycięzko boryka się z tym ciężarem od szeregu lat, nie mając żadnego poparcia z zewnątrz. Istniejąca w naszym Zakładzie Spółdzielnia uczniów podjęła się przeprowadzenia tej akcji charytatywnej i wydawała śniadania w miarę swoich sił funduszowych bezpłatnie, lub za minimalną opłatą dla uczniów najbiedniejszych. Rzut oka na statystyczne zestawienie tego działu obrotu spółdzielni za ostatnie 3 lata daje nam obraz kurczenia się tych obrotów z biegiem czasu. Kryzys w mi-

r., a innemi dochodami i oprocentowaniem powiększoną kwotę 114 zł. w. a. oddać pod opiekę Wys. Rady szk. i uczyniłem to, przedkładając dotyczącą prośbę wraz z listami Banku kraj. 4½% w nomin. wartości 500 zł. w. a. i 80 zł. gotówką. Zatwierdzony rozp. Wys. Rady szk. akt z dnia 27 maja 1889 r. L. 32105 opiewa:

Akt fundacyjny.

L. 13959. Deklaracją de dato Brzeżany, 8 grudnia 1886 przeznaczył Mateusz Kurowski, c.k. Dyrektor gimn. w Brzeżanach, kapitał 500 zł. w. a. w 4½% lista Banku kraj. na utworzenie fundacji i celem rozdawania zapomóg dla młodzieży gimn. w Brzeżanach, która bez powtarzania klas ukończyła całe gimnazjum w Brzeżanach i tamże zdała egzamin dojrzałości w pierwszym terminie.

Równocześnie złożył fundator na ręce c k. Namiestnictwa kwotę całą w 4½% listach B. kr. w nom. wartości 500 zł. w. a., a nadto gotówką 80 zł. a. na pokrycie wydatków z tą fundacją połączonych. Gdy tym sposobem kapitał fundacji tej jest zabezpieczony, tedy wydaje c. k. Namiestnictwo, któremu fundator przekazał zarząd kapitałem fundacyjnym, celem ustalenia niniejszej fundacji następujący

Akt fundacyjny:

I. Fundacja ta istnieć ma po wieczne czasy pod nazwą: »Fundacja im. Kopernika«.

II. Majątek tej fundacji składa się obecnie z trzech 4½% listów B. kr. po 100 zł., z pięciu 4½% listów zast. po 50 zł. w. a., tudzież książeczki Galicyjskiej Kasy Oszczędności na 77 zł. 97 ct. w. a., które to efekta na imię tej fundacji zastrzeżone zostały i znajdują się w tut. c.k. głównej Kasie Krajowej

III. Z dochodów majątku fund. rozdawaną będzie na razie corocznie jedna zapomoga w kwocie 20 zł. w. a.; skoro jednakże dochód roczny z majątku zakładowego wzrośnie do 50 zł. w. a., natenczas jednorazowa zapomoga wynosić będzie 50 zł., nigdy więcej.

IV. Wszelkie nadwyżki z rocznych dochodów, przenoszące obecnie 20 zł. w. a., dalej zwyżki z powodu losowania listów powstałe; dochód z interkalarjów, wogóle wszelki inny przyrost, mają być kapitulizowane dopóty, dopóki wskutek takiego powiększenia kapitału dochód roczny nie urośnie do 50 zł. w. a., a wówczas w myśl końcowego ust. art. III. jednorazowa roczna zapomoga kwotę 50 zł. wynosić będzie. Od tej zaś chwili wszelkie nadwyżki rocznych dochodów będą znów w sposób powyżej wskazany kapitalizowane dotąd, aż dochód roczny utworzy drugą zapomogę 50 fl. w. a. i t. d.

V. Prawo do otrzymania zapomogi mają abiturjenci brzeż. gimn., którzy ukończyli całe gimn. w Brzeżanach i zdali tamże egzamin dojrzałości w pierwszym terminie, tudzież wykażą świadectwem ubóstwa potrzebę wsparcia. Uczniowie, którzy uczęszczali z dobry postępem na naukę śpiewu, mają pierwszeństwo.

VI. Celem otrzymania zapomogi mają abiturjenci wnieść zaraz po odbytym egzaminie w terminie każdocześnie oznaczyć się mającym podanie zaopatrzone we wszystkie świedectwa gimn., świadectwo maturalne i świadectwo ubóstwa na ręce dyrektora c. k. gimn. brzeż.

VII. Na czas życia fundatora Mateusza Kurowskiego przysługuje temuż prawo rozdawania tej zapomogi. W tym celu każdoczesny dyrektor ułoży tabelarnie wszystkich kompetentów z wymienieniem dat do nich się odnoszących i udzieli tę tabelę fundatorowi, któremu przysługuje prawo przeglądania oryginalnych podań i świadectw w Dyrekcji gimnazjum. Z tych kompetentów wybierze fundator obdarzyć się mającego ucznia i uwiadomi o dokonanym wyborze c k. Dyrekcję gimn. najdalej do 1 września każdego roku. Gdyby do tego dnia z jakiegobądź powodu fundator nie korzystał, przechodzi to prawo w tym roku na c. k. dyrektora gimn. brzeż.

VIII. Po śmierci fundatora przysługuje prawo niniejszego rozdawnictwa każdoczesnemu dyrektorowi brzeżańskiego gimnazjum.

c.d.n.

krosmosie szkoły jest odzwierciedleniem kryzysu w makrokosmosie społeczeństwa. Konsumcja się kurczy, a w ślad za tem idzie wysychanie źródeł dochodów dla akcji dobroczynności. Następująca tabelka wyraźnie to z ilustruje:

	sprzedano		po zniż. cenie		bezpłatnie	
	bułek	herb.	bułek	herb.	bułek	herb.
W roku 1931/32	20751	12540	5147	4927	8211	6618
„ 1932/33	10654	4820	1310	1354	5195	5152
„ 1933/34	9606	1890	890	946	1658	1644

Koszta bezpłatnych i tanich śniadań pokrywa Spółdzielnia częściowo zyskiem ze sprzedanych w kramie szkolnym towarów i sprzedanych śniadań tudzież procentami z własnego kapitału. Gdy zaś wskutek kurczenia się konsumcji śniadań za pieniądze okazuje się od dłuższego czasu potrzeba pokrywania deficytu »herbaciarni« przez naruszenie kapitału zakładowego Spółdzielni, można łatwo wyliczyć, kiedy ostatni złoty kapitału zostanie wydany, jeżeli w najbliższej przyszłości nie nastąpi poprawa konjuktury, lub nie otworzy się nowych źródeł dochodu. Nad tą kwestją trzeba się należycie zastanowić i obmyśleć środki utrzymanie ważnej instytucji szkolnej.

Kasa koleżańska grona nauczycielskiego. Dnia 1 lipca br. odbyło się w sali fizykalnej tutejszego gimnazjum walne zgromadzenie członków kasy koleżańskiej. Instytucja ta zorganizowana przed 10 laty i dotychczas bezinteresownie prowadzona przez prof. Horowitza realizuje hasło samopomocy dostarczając członkom kredytu na dogodnych warunkach. Członkowie składają udziały wysokości 100 zł. małemi ratami miesięcznemi, a kapitałem w ten sposób uzyskanym operuje kasa koleżańska. Sprawozdanie roczne kasy daje obraz żywotności tej instytucji, które ilustruje wymowność następujących cyfr:

Dnia 30 czerwca br. liczba członków wynosiła 18, kapitał udziałowy 2264 zł. a obrót kasowy po stronie wpływów zamyka się sumą 5867 zł. 61 gr. Cały zysk w kwocie 203 zł. 45 gr. rozdzielono pomiędzy członków w formie 10 % dywidendy.

W końcu wyrażono prof. Horowitzowi podziękowanie za bezinteresowną a skuteczną pracę koło dobra instytucji tak pożytecznej dla kolegów i uproszono go aby ją dalej prowadził.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zw. Leg. Pol.

W dniu 29 czerwca 1934 r. odbyło się w świetlicy Zw. Strzel. w Brzeżanach Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Oddz. Zw. Legjonistów Polskich Brzeżany. Na Zebranie to przybył w charakterze delegata z ramienia Zarządu Okręgu Zw. Legjonistów Pol. w Tarnopolu Ob. Klimczak Władysław, którego też zgodnie ze statutem obrano Przewodniczącym Nadzwyczajnego Walnego Zebrania.

Obrady Nadzwyczajnego Walnego Zebrania poprzedziło dwuminutowe milczenie uczestników Zebrania ku uczczeniu Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. Ob. Gen. Bronisława Pierackiego, poczem uchwalono jednogłośnie zwrócenie się do Rady Miejskiej Stoł. Król. Woln. miasta Brzeżan o wyjednanie przemianowanie jednych z ulic brzeżańskich na „Ulicę Bronisława Pierackiego«.

Po powzięciu wyżej wspomianej uchwały przystąpiono do wyboru Prezesa, w wyniku czego został jednogłośnie wybrany Prezesem Oddz. Zw. Leg. Pol. Brzeżany Ob. mjr. Sieczkowski Zdzisław zasłużony i wielokrotnie odznaczony bojownik b. 2. pułku ułanów Legjonowych.

Odśpiewaniem »Pierwszej Brygady“ zakończono po wyczerpaniu porządku dziennego Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Z życia Legjonu Młodych.

Sam wyraz »wakacje« szczególnie, w nas młodych budzi uczucie swobody, chęć wypoczynku.

Praca nasza mimo to nie ustaje. W dalszym ciągu wyjeżdża się na wieś z odczytami, a na zebraniach L. M. wygłasza się referaty nietylko okolicznościowe, ale i najrozmaitsze referaty dyskusyjne. Dnia 19 VI. odbyło się zebranie dyskusyjne z referatem leg. Obalewskiego pt. »Stalin, Lenin, Trocki w ogniu walki domowej« 25-go tegoż miesiąca Stanisław Wiszniewski wygłosił referat pt. Wojna polsko - ukraińska« 26 czerwca odbyło się zebranie informacyjne dla absolwentów gimnazjum z referatem leg Obalewskiego pt. »Legjon Młodych w walce o polską rzeczywistość«. Dnia 9-go lipca na zebraniu Kazimierz Schulc omówił kwestję spółdzielczości, a 22-go VII. leg. Obalewski wygłosił referat pt »z zagadnień życia ekonomicznego“;

Felieton.

List z wakacyj.

Wyjechałem z Brzeżan pociągiem w „nieznane„ t. j. nikt nie wie, kiedy wyjechałem i dokąd wyjechałem, a adres mój ma tylko przyjaciel, który ma mi pieniądze przysłać. Żaden krawiec, ani komornik nie znajdzie mnie przed dwoma miesiącami. Mogą być tego pewni.

Otóż wyjechałem daleko i w tej chwili leżę pod jakąś starą gruszą, patrzę w czyste niebo i marzę romantycznie, niby Byron na skalistej wysepce greckiej, tylko że wokół mnie „morze lazurowe“ nie szumi, a o kilka kroków przepływa rzeka, i że wzniosłe mego ducha porywy przerywa czasem krowa, która się obok mnie pasie. Zaznaczam jednak, że ona pasie się sama, a ja jej nie pasę.

Oddecham wspaniałem powietrzem i czuję, jak ze mnie ucieka wszelki smutek i każde ciężkie zmartwienie, i czuję jak dobry anioł pokoju ujął mi lekko w swe dłonie głowę i lekko nią kołysząc, szepce mi do ucha te słodkie i pieszczotliwe słowa: „w nagrodę za pracę lat tylu nie pójdziesz do kina brzeżańskiego przez dwa miesiące“.

Zaczynam się śmiać do własnych myśli błogosławionych, roztapiam się w sł ńcu, które beszczelnie mi się przypatruje i radością spoczynku przepełnione, śmieje się ze mnie... Śmiejemy się potem razem, chwytamy się w ramiona, ale ono jest silniejsze i wczoraj leżałem w gorączce z powodu udaru na całem ciele. Psiakrew... nawet słońca uścisnąć nie wolno.

Ale zaczęło lać wściekle i beznadziejnie. Na lasy osiadła mgła i dymiła coś dwa dni. Wicher wyje i ostrzy wściekle zęby o wylot komina, a potępieńca naszego psuje humor i nastroje.

Pozostały mi do dyspozycji tylko rozmyślania i kilka książek, z których jedna jest wprost cudowna: „Tłumaczenie hiszpańskie“. Doprawdy można zrezygnować ze słońca i plaży, jeśli się taki wierszyk przeczyta na ten przykład: Coplos (tłum. Porębowicza).

Jeśli „ktoś“ pokochał „ktosię“
A ona nań patrzy srodze
To tak samo jakoby łysy
Znalazł grzebień na swej drodze...!

Cudne — albo:

Dlatego żem raz spojrzała
Myślisz, że Cię kocham, — głupi!
Iluż to chodzi na jarmark
Popatrzy... — i nic nie kupi...

Mój Boże drogi, co w tem maleńkim wierszyku poezji i prawdy! Czy ten grzebień nie powinien być schowany w muzeum brzeżańskiem! Kiedy wczoraj przeczytałem ten wierszyk znajomemu malarzowi, który ani jednego włosa niema na głowie, to się na mnie obraził i powiedział, że to przybytek osobisty. A ja pytam się — coby na to powiedział Jaremowicz?

Ale że kobiety są bezlitosne i kamienne ziółcie mają to sam się kiedyś o tem przekonałem... A było to tak:

Pojechałem kiedyś do Truskawca razem z tym malarzem, aby się napić Naftusi. Trochę się wzbraniałem, ale mi tłumaczył, że to świetnie na wakacjach robi, że to samo wszystko przepłukuje, że reguluje, trawienie i zawiera zbawcze składniki chemiczne dla organizmu...

Ha — dziej się wola boża — pojechaliśmy.

W Truskawcu nic nowego. Idziemy prosto do Naftusi. Poprostu oczom się nie chce wierzyć — czasy wojenne. Przed źródełkiem ogonek, rząd, dwuszereg. Trzeba godzinę czekać.

To musi być specjał — myśli ten i ów nowicjusz. Stajemy czekamy i pijemy. Po jednej szklance „na ciepło“ robi mi się gorąco...

Przyjaciel malarz widzi mój smutny stan i doradza:

— Napij się teraz „na zimno“ — świetnie ci zrobi...

Napiłem się „na zimno“...

— Napij się jesze jedną, bo trzeba wykorzystać, — nieprędko znowu przyjedziemy do Truskawca...

Posłuchałem. Zrobiłem zapas Naftusi.

Boże drogi! Po chwili czułem się jak szyb naftowy

Zjazd abiturjentów gimnazjum brzeżańskiego.

Z okazji dwudziestoletniej rocznicy odbył się dnia 1 lipca br. w naszem mieście zjazd koleżeński naszego Gimnazjum z r. 1914. Uroczystość tą zaszczycili swoją obecnością dyr. Olszewski, b. katecheta ks. kanonik Bielówka Franciszek, dyrektor Reiter Edward oraz profesorowie Kowalski Paweł, Holuka Roman, Olberek Antoni i dr, Lewicki Bazyli, pozatem udział wzięli abiturjenci klas VIII »A« i »B« z r. 1914.

Abiturjenci ci zamykają okres przedwojenny i rozpoczynają nowy, są to bowiem uczniowie, którzy złożywszy egzamin dojrzałości nie mieli czasu cieszyć się otrzymanym patentem, lecz zamieniwszy tylko mundurek ucznia gimnazjalnego na mundur wojskowy poszli wprost z ławy szkolnej w szeregi, by wziąść bezpośredni czynny udział w wydarzeniach światowych otwierających nowy okres historji świata w ogólności, a Polski w szczególności.

To też zjazd miał charakter szczególnie uroczysty mimo, że brakło wielu uczniów, którzy z powodów służbowych i zawodowych na zjazd ten przybyć nie mogli.

Uroczystość rozpoczęła egzorta w Ratuszu (dawnem gimnazjum), w czasie której ks. kanonik Bielówka w podniosłych i wzruszających słowach mówiąc o miłości Boga i Ojczyzny, życzył swoim uczniom wytrwania w obecnych kryzysowych czasach na swoich stanowiskach ku chwale Boga i Rzeczypospolitej. Po egzorcie uczniowie z profesorami na czele udali się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, gdzie Mszę św. odprawił ks. kanonik Bielówka. Po nabożeństwie odbyło się otwarcie zjazdu w gmachu nowego gimnazjum przez dyr. Olszewskiego, który jako gospodarz zakładu witając uczestników, przedstawił świetną tradycję gimnazjum brzeżańskiego, tej »Almae Mater«, z której murów wyszło szereg światłych i dobrze zasłużonych dla Polski i obecnie pracujących nad ugruntowaniem Jej mocarstwowej potęgi.

Po przemówieniu dyr. Olszewskiego profesorowie Kowalski i Holuka odczytali katalogi uczniów, przyczem witając w imieniu nieżyjących już gospodarzy klas, swoich uczniów, podnieśli znaczenie zjazdów, które we wspomnieniach z ław szkolnych jednoczą kolegów i dodają sił do dalszej pracy dla dobra Państwa.

Poczem uczczono dwuminutowem milczeniem zmarłych profesorów i kolegów.

Po przemówieniach profesorów zabrał głos b. uczeń płk. Szafran, który dziękując dyrektorowi i profesorom za serdeczne słowa skierowane do kolegów, podnosi zasługi wychowawców, którzy patrząc często przez palce na pewne niedociągnięcia w nauce szkolnej, dawali tem samem możność swoim uczniom zajęcia się pracą, której wynikiem jest obecnie Niepodległa Rzeczypospolita Polska. Składa wyrazy czci i hołdu wszystkim profesorom, którzy w swej pracy pedagogicznej okazywali wysokie zrozumienie dla pracy niepodległościowej uczniów, a w nauce szkolnej idąc po linji ideałów młodzieży, wychodzili nieraz poza ramy, zakreślone im ówczesnym programem szkolnym.

Po wpisaniu się wszystkich uczestników zjazdu do księgi pamiątkowej gimnazjum udano się na drugie śniadanie i zwiedzanie miasta.

O godz. 14-tej odbył się wspólny obiad w Kasynie oficerskiem. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień i toastów. Szczególnie wzruszającem było przemówienie prof. Kowalskiego, który nawiązując do czasów przedwojennych, skreślił pracę uczniów oraz trudne zadanie nauczyciela, odpowiedzialnego przed Narodem za wychowanie młodego pokolenia. Poczem w myśl programu, nastąpiły przemówienia kolegów, przedstawiające ich przebieg życia za okres dwudziestoletni. Serję przemówień rozpoczął płk. Szafran, który kreśląc swoje curricu-

---

przed wybuchem, jak Oil City w przeddzień katastrofy.

— Podaj mi rękę, bo iść mi ciężko — powiadam.

Zeszliśmy nadół. Siadamy w ustroniu na ławce i tu dopiero zaczyna się tragiedja. Ledwieśmy siedli a tu wyłania się jakieś wesołe towarzystwo, rozbawione — nie byli widocznie we wodopoju — a z pośród niego wyłania się znana jakaś moja stara znajoma z „dziecięcych czasów“ i zwraca swe kroki wprost na mnie...

— Pan mnie nie poznaje...?

— Jak Boga kocham.. nie — szepnąłem.

— Zizi... z nad morza.. Zoppoty... — szczebioce.

— Panna Zizi — doprawdy, że ja pani nie poznaję... to nie byłem ja.

Na to wszystko skinęła ręką i siadła sobie przy nas bo musiałem ją poznać w ogniu krzyżowych pytań. Boże, Boże — czułem się jak balon Picarda na uwiezi.

— Pan jakiś bez humoru...?

— Potrosze..

— Ma pan papierosa?

— Proszę — podałem jej papierośnicę. Zapaliła sama, podała mnie, ale malarz mie chwycił za rękę.

— Nie pal — niech Bóg broni — możesz wybuchnąć... Naftusia jest Nafta.

Po chwili Zizi znowu zwraca się ku mnie

— Chodźmy na dancing, rozerwie się pan.

Pomyślałem sobie, że bliższy jestem pęknięcia niż rozerwania, więc wzbraniam się i doradzam malarzowi, żeby „poszedł z panią“.

Kobieta mi się przypatruje...

— Znałam pana jako najmilszego człowieka pod słońcem co panu dzisiaj jest...?

Pierołowicie opiera mi rękę na ramieniu. Rozrzewniająca — niby matka.

— Miałem — szepcę cicho — ciężkie przejścia rodzinne w ostatnich czasach i stąd ślubowałem nie tańczyć — Panno Zizi. Jest mi źle na świecie...

E e.. co pan mówi. Może pan był na Pomiarkach i za dużo łódką jeździł. wtedy człowiekowi jest smutno, chodźmy na dancing, rozweseli się pan, zatańczymy, czegoś się napijemy...

— Nie – pomyślałem — ta kobieta mnie do grobu wpędzi i poszedłem. Łajdak malarz został, bo powiedział, że „narzeczona na niego czeka“. A ja poszedłem w imię pięknego powiedzenia Anatola France'a, „że damom wszystko wolno i łaską jest wszystko, co od nich pochodzi“... nawet taki dancing.

Zirytowałem się i zostałem w Truskawcu a na drugi dzień pojechałem na Pomiarki. Pomiarki — dodaję — jest to plaża, dancing, trochę marynarzy z Borysławia i basen dla pływających i takich jak ja tj nie pływających po wodzie.

Postanowiłem się na słońcu uleczyć z Naftusi a pannę Zizi zdradziłem niecnie i zostawiłem w Truskawcu.

Przyjechawszy, poszedłem się przebrać. Wyszedłem z kabiny i kładę się na ustroniu. Jest cisza, zdala tylko dochodzą odgłosy ryczącego patefonu. Czuję się błogo i słodko.

Wtem słyszę obok siebie rozmowę...

— Moniek gdzie Andzia.?

— Poszła... z Rózią.

— Gdzie... e...?

— Poszły opalać dekolt do separé.

Szalenie mi się to podobało. Kąpiel słoneczna cudownie działa. Idę więc do takiegoż majtka, który ma minę bosmana mata:

— Dzień dobry.

— Szanowanie.

— Panie, gdzie tu jest separe dla panów...

— Co? — wybałuszył na mnie oczy!

— Taki oddział, gdzie panowie się opalają!

— Zlikwidowali, może się pan z damami opalać, jak się zgodzą?!

Byłem przekonany, że się nie zgodzą i dlatego dziś znowu leżę pod gruszką i krowa się koło mnie pasie śmieje się razem ze mną z tłumaczeń hiszpańskich.

Signiew.

lum vitae zaznaczył, że Brzeżany poza Lwowem i Krakowem, były jednym z głównych ośrodków ruchu niepodległościowego Polski, nic dziwnego więc, że ówcześni uczniowie poświęcali wiele czasu tej pracy, a że mimo to nie zaniedbali nauki szkolnej, zasługa to ich wychowawców, którzy dając ze siebie maximum wysiłku, potrafili godzić naukę szkolną z ideałami ówczesnej młodzieży.

Na odczytaniu telegramów od kolegów, nie mogących z różnych przyczyn przybyć na zjazd, oraz na wspólnej fotografji obiad zakończono późnym wieczorem.

Wieści z Narajowa.

Jakieś fatum zawisło nad Narajowem w miesiącu czerwcu i lipcu. Na Łanach niczego sobie kobiecina nazwiskiem Ptasznik, chcąc choć w niedzielę mieć czyste nogi, poszła nad Narajówkę a straciwszy równowagę wpadła do rzeki, w tem miejscu dość głębokiej. Krzyku tonącej nikt nie usłyszał i po godzinie wyjęto z wody już tylko zwłoki. Ratunek okazał się spóźniony. Wypadek ten był niemałą sensacją, gdyż Narajówka spokojna malenka rzeczka nie wyczyniała nigdy podobnych fantazyj. Nie można się zatem dziwić, że i rzeźnia nie miała szczęścia (leży nad Narajówką). Chciał pech, że zjechała komisja wojewódzka i wykryła spółkę fałszerzy certyfikatów wywozowych, w osobach Franciszka Kowalskiego i Seliga Spiegla false Kuhna, którzy narazili skarb Państwa na stratę w kwocie 3149 zł., nie mówiąc już o gminie. Oj ta gmina to naprawdę biedna, niema na poprawę dróg, możliwe oświetlenie, na szkołę, ale zato niektórzy radni żyją jak pączki w maśle. Ot na samym podatku ubojowym który wydzierżawiła gmina, roczna strata wynosi 2.260 zł, a gdzie targowica i inne dochody? Dobrze choć, że na czele powiatu stoi starosta który szybko likwiduje »niedomagania gmin«. Baczność zatem zwierzchności gminna, czyste ręce, bo inaczej zakratowane okna.

Narajów to naprawdę wyjątkowe miasteczko w Polsce. Ma n.p. kilkanaście sprzedaży tytoniowych ale znaczki i przekazy nikt nie trzyma. Na zapytanie dlaczego, odpowiedź brzmi jednakowa — nie opłaci się. To też podczas świąt, gdy poczta zamknięta, niemały kłopot ma się z listami, a przecież zdałoby się coś zrobić dla właściciela uczciwie płacącego podatek, pożyczkę narodową i spełniającego należycie obowiązki względem Państwa. Niech Narajów nie będzie jakąś pustynią, lecz oazą wśród okolicznych wsi.

Jużto w tym roku pożar nie daje spokoju tutejszej ludności. W czerwcu, spłonęło na Łanach 9 gospodarstw a 17 lipca na Ćwierciach jedno. Powód zawsze ten sam, wadliwa budowa komiena, a przecież wartoby w tym kierunku coś postanowić. Zbadać kominy, nienadające się kazać przerobić, a przedewszystkiem dobrze oczyścić, ale dostojna postać kominiarza jest dalej tylko postrachem niegrzecznych dzieci.

Rolnicy zaś nielada mają kłopoty, wypasanie łąk, niszczenie zboża, to już nie proste przypadki, ale nałogi. Gminy w tym kierunku reagują marnie, to też często przychodzi do krwawych starć. Taki właśnie wypadek zdarzył się na Stanisławczyku, gdzie wierzbowscy ludzie wypasali bydło w zbożu Bojka, Łużeckiego i Radka. Nie dość na tem ale Bukartek i Niemczyk z Wierzbowa uzbroili się w kosę i motykę i na interwencję właścicieli szkód rzucił się Bukartek z kosą na Bojka chcąc uciąć mu głowę. Tylko przytomności umysłu może zawdzięczyć Bojko, że żyje. Bowiem w okamgnieniu się pochylił i podbił kosę z rąk Bukartka, w tej jednak chwili otrzymał nożem ciosy w głowę. Na widok krwi napastnicy spokojnie odeszli, obiecując innym razem rewanż za zwrócenie im uwagi, że pasą na cudzem polu. Epilog oczywiście znajdzie się w sądzie, ale ludność tutejsza oczekuje z niecierpliwością ostrych rozporządzeń w kierunku poszanowania cudzej własności. Jest bieda, kryzys, nieurodzaj żyta, a już najgorsze dla rolnika gdy zobaczy wypasłone zboże lub łąkę. Ściska pięści, klnie i czeka zmiłowania za krzywdy, ale może niedługo, gdyż w tym kierunku ma przyjść w krótce specjalne rozporządzenie.

Z jednym tylko musimy skończyć, a są to wybryki hajdamaków z pod znaku U. O. N. na terenie Wierzbowa. Polacy i lojalni Rusini nie mają spokojnej nocy, z 15 na 16 lipca heroje UON. podpalili leśniczówkę, na szczęście ogień zauważono i zlikwidowano Ci sami sprawcy zasmarowali dziegciem figurę św. Anny i ściany u trzech lojalnych Rusinów umieszczając antypaństwowy napis. Ukraińskie oficjalne organizacje nie reagują na podobne wybryki, siedzą na dwóch stołkach. — nie widać przeciwdziałania, które powinno być w każdej ukraińskiej plebanji, kooperatywie czy też świetlicy. Społeczeństwo polskie na kresach pragnie zgody, czeka, czeka cierpliwie — ale wszystko do czasu.

Są i jasne chwile w życiu tutejszych mieszkańców. Do tych muszę zaliczyć obchód ku pamięci ś. p. Stefczyka urządzony przez kasę Stefczyka w Narojowie w dniu 8 lipca w Domu Kółka Rolniczego. Pamięć pioniera pomocy materjalnej dla ludności uczczona była żałobnem nabożeństwem, akademją i przedstawieniem p.t. »W gromadzie siła«. Dnia 22 lipca Czytelnia TSL. w Wierzbowie urządziła podniosłą uroczystość poświęcenia Domu Ludowego z akademją, festynem i zabawą taneczną, a Zw. Strzelecki na Hucie wielki festyn na budowę Domu Ludowego.

Zawody pływackie w Brzeżanach.

W dniach 14 i 15 lipca br. odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo VI. Okręgu Z. S.

Ogólne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: Ogólna ilość startujących 31 zawodników i 3 zawodniczki. 100 m. na wznak panów: zgłoszono 14 zawodników startowało 11, po dwóch przedbojach zakwalifikowało się do finału 4 zawodników a to: Kot Feliks, Lwów, Kuśnierz Roman, Lwów, Poznański Jan Brzeżany, (kat. junjorów), i Kusy Michał Tarnopol. Czasy uzyskane: I. Kot Feliks, Lwów — 1, 28, 2, II. Kuśnierz Roman, Lwów — 1, 42, 3, III. Poznański Jan, Brzeżany — 2, 6, 2, IV. Kusy Michał 2,7,6.

Wobec tego, że Poznański nie jest członkiem Z. S., po zatem startował w kategorji junjorów, komisja wyłączyła go przy obliczaniu miejsca i punktów, i trzecie miejsce przeznaczyła Kusemu Michałowi z Tarnopola. Czwarte miejsce w tej konkurencji przyznano Wojnarowiczowi Stanisławowi ze Lwowa, który w półfinale uzyskał czas 2, 12, 2.

Do sztafety męskiej 4 x 50 m. stylem dowolnym zgłoszono 3 sztafety w tem 2 ze Lwowa. Skład sztafet: Bober, Kot, Rogoyski i Klimko, druga sztafeta: Weithorn Ludwik, Sulik, Kuśnierz i Niecko, oraz z Tarnopola Batkowski, Ziomko, Misiewic i Grabowski Pierwsze miejsce uzyskała sztafeta ze Lwowa z Boberem na czele w czasie 12, 27, 0. Drugie miejsce, sztafeta ze Lwowa z Weithornem na czele w czasie 14, 15, 8, wreszcie Tarnopol w czasie 26, 27.

Sztafetę 5 x 50 obsadzono 4-rema zespołami, w tem 2 ze Lwowa. I. miejsce w czasie 3, 2, 2, uzyskała sztafeta kombinowana z jedna zawodniczką w składzie Klimko, Missan, Sulik, Bober i Rogoyski wykazując wcale ładną technikę, w szczególności w starcie. II. miejsce uzyskała sztafeta również lwowska w składzie Wojnarowicz, Niecko, Kuśnierz, Weithorn i Kot w czasie 3, 7, 4. III. miejsce zespół Tarnopol w składzie Staszyszyn, Ziomko, Misiewicz, Kusy i Grabowski w czasie 3, 15, 0, oraz czwarte i ostatnie sztafeta Złoczów w składzie: Szczur I, Pryszczewski, Zisch, Szczur II i Głąb w czasie 3, 18, 4.

Do konkurencji na 200 m. stylem klasycznym zgłosiło się siedmiu zawodników, o przedbiegach do finału zakwalifikowanych zostało 4-ech zawodników. Zawodnik Dobrzański z Brzeżan do finału nie zgłosił się. W tej konkurencji uzyskali miejsca: I. Sulik Ksawery Lwów, w czasie 3, 29, 2, II. Weithorn Ludwik Lwów, w czasie 4,4,8, III. Ziomko Władysław Tarnopol, w czasie 4,34,8.

Do konkurencji 100 m. stylem dowolnym panów zapisało się 14 zawodników do startu zgłosiło się 11.

Celem umożliwienia wyłonienia najlepszych pływaków w tej konkurencji, postanowiła komisja urządzić przedbiegi w trzech serjach, przyczem do finału wejść mają zawodnicy, którzy uzyskają najlepsze czasy. Opierając się na tej zasadzie komisja zakwalifikowała do finału Klimko Józefa, który w dwóch przedbiegach uzyskał czas 1,20,9 i 1,25.0. Niecko Michała Lwów, z czasem w przedbojach 1.20,9 i 1,21,8 Bobera Władysława Lwów, z czasem 1,22.2 i 1,22,5 oraz Rogoyskiego Lwów, z czasem 1,25,7 i 1,28,2 czasy podane na drugim miejscu odnoszą się do półfinału rozegrano przy silnem wietrze i dużej fali, które to przeszkody uniemożliwiły zawodnikom uzyskania lepszych wyników. W finale tej konkurencji I. miejsce uzyskuje Bober w czasie 1,12,0, II. miejsce Klimko, w czasie 1,17,0, III. miejsce Rogoyski czas 1,17,2 i IV. Niecko 1,17,8

W konkurencji 400 m. stylem dowolnym panów wzięło udział 5-ciu zawodników. Klasyfikacja następująca: I. Kot Feliks Lwów, 7,12,0, II. Klimko Józef Lwów, 7,53,0, III. Ziomko Władysław Tarnopol, 10,26,0, IV Mądracki Tadeusz Brzeżany, 10,44,8, V. Łużny Mieczysław Brzeżany 11,36,0.

W konkurencji na 1500 m. startuje 14 zawodników i

jedna zawodniczka Kolejność przybycia do mety następująca: I. Bober Lwów, 34,10,0, II. Klimko Lwów, 35,35,0. III. Sulik Lwów, 36,7,8, IV. Rogoyski Lwów, V. Missan Lwów, czas zawodniczki 58,0,2, VI. Biłecki, Sokół Brzeżany, wynik zaczepiony protestem z tytułu rzekomego podciągania na linie za łodzią, VII. Kuśnierz Lwów, VIII. Wyrwicz Brzeżany, IX. Poznański Brzeżany, jedyny w kategorji junjorów, X. Weithorn Lwów, XI. Atamańczuk Brzeżany, XII. Nowacki Brzeżany, XIII. Zdeb Brzeżany, XIV. Batkowski Tarnopol, zawodnik Kusy z Tarnopola przepłynął jedynie około 700 m. resztę przebył na łodzi.

W konkurencji pań na trasie 50 m. stylem dowolnym startuje jedynie zawodniczka Missan Lwów, która pokrywa tę przestrzeń 0,40,5

50 m na wznak przepływa jedyna zawodniczka Missan Lwów, czas uzyskania 50 3,0.

100 m. stylem dowolnym jedyna zawodniczka Bieniarzówna Stefanja Zaleszczyki, pokrywa w czasie 2,10,8.

100 m. stylem klasycznym Missan Lwów, przepływa w czasie 149,2.

200 m. stylem dowolnym. Startuje trzy zawodniczki czasy uzyskane: Missan Lwów, 4,35,5, lokata pierwsza, Nyczówna Zofja Zaleszczyki, 7,45,8, lokata druga, Bieniarzówna Stefanja Zaleszczyki, 7,51,0, lokata trzecia.

W konkurencji 400 m. stylem dowolnym startują dwie zawodniczki: I. miejsce Missan Lwów, czas 9,10,2, II. miejsce Nyczówna Zaleszczyki, 16,2,8.

Przyjmując jako zasadę, że za pierwsze miejsce udzielane będą punkty w ilości 13, za drugie 8, za trzecie 5, za czwarte 3, piąte 2 i szósty 1 punkt, ustaliła komisja lokatę zawodników następująco: panie I. miejsce Missan Anna Lwów, 60 pkt. 80 żeton złoty, II. miejsce Nyczówna Zofja Zaleszczyki, pkt. 16 żeton srebrny, III. miejsce Bieniarzówna Stefanja Zaleszczyki, pkt. 8 żeton bronzowy. Panowie: I. Bober Władysław Lwów, pkt. 52 żeton złoty, II. Klimko Józef Lwów, pkt. 50 żeton srebrny, III. Kot Feliks Lwów, pkt. 47 żeton bronzowy, IV. Sulik Ksawery Lwów, pkt. 39. V. Rogoyski Jan Lwów, pkt. 34, VI. Kuśnierz Roman Lwów, pkt. 25, VII. Weithorn Ludwik Lwów, 24 pkt., VIII. Ziemko Władysław Tarnopol, pkt. 20, IX. Niecko Michał Lwów, pkt. 19, X Wojnarowicz Stanisław Lwów, pkt. 11 (I miejsce w kat. młodzików), XI. Kusy Michał Tarnopol pkt. 10, XI. Misiewicz Edward Tarnopol, pkt. 10, XI Grabowski Mieczysław Tarnopol pkt. 10, XII. Batkowski Władysław Tarnopol pkt. 5, XII. Staszyszyn Adam Tarnopol pkt. 5, XIII. Szczur Józef Złoczów pkt. 3. XIII Szczur Kazimierz Złoczów pkt. 3, XIII. Pryszczewski Alfred Złoczów pkt. 3, XIII. Zisch Tadeusz Złoczów pkt. 3, XIII. Mądracki Tadeusz Brzeżany pkt. 3, XIII. Głąb Władysław Złoczów pkt. 3, XIV. Łużny Brzeżany pkt. 2.

Zwycięstwo drużynowe: I miejsce ZS. Lwów pkt. 301, II. miejsce ZS. Tarnopol pkt 60, III. miejsce ZS. Zaleszczyki pkt. 24, IV. miejsce ZS. Złoczów pkt. 15, V. miejsce ZS. Brzeżany pkt. 5.

Ogólne kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kmdta Powiatu ZS. por. Przybyszewskiego Czesława st, komp. ZS. który przy pomocy specjalnie zorganizowanego komitetu przeprowadził bardzo sprawnie organizację zawodów.

Szkoda tylko, że zawodnicy z Brzeżan nie dopisali bo za wyjątkiem 10 członków ZS. i 2 członków T. G. „Sokół" nikt inny nie brał udziału z Brzeżan, chociaż staw brzeżański jest bardzo dobrym polem do nauki i treningu.

Ogólnie można powiedzieć, że mimo deszczów zawody się udały i jest nadzieja, że przyszłoroczne udadzą się jeszcze lepiej przy poparciu miłośników tego sportu z ziemi Brzeżańskiej.

Kronika policyjna.

Dnia 11 lipca br. zamordowano w Mieczyszczowie Michała Snaka. Dochodzenia w toku.

Dnia 14 lipca br. Paweł Sęgalewicz z Taurowa w czasie gdy jego siostra Anna Sęgalewicz szła do ślubu ze swym narzeczonym Michałem Lenartowiczem, polakiem, zadał temu ostatniemu 3 pchnięcia nożem w plecy za to, że Lenartowicz spowodował swą narzeczoną do zmiany obrządku na rzym-kat.

Dnia 20 lipca br. utonął w stawie brzeżańskim Abend Leizor szer. 51 p. p.

Dnia 18 lipca br. Michał Fedorczak z Kozowej, wioząc drzewa z Baranówki, spadł pod koła wozu i poniósł śmierć na miejscu.

Dnia 18 lipca br. piorun uderzył w bożnicę w Kozowej i poranił ciężko młodego żyda Leibę Horodnera, liczącego 22 lat.

Dnia 17 lipca br. w Budyłowie utopił się w Strypie Iwan Sadownik lat 8, podczas kąpieli.

Dnia 22 lipca o godz. 7 wiecz. podczas burzy, został zabity przez piorun Władysław Rokosz z Rohaczyna lat 24.

Dnia 27 lipca br. Semko Przyszlak, lat 20 z Buszcza, po wypiciu 2 litrów wódki, zmarł

Kradzieże.

Dnia 11 lipca br. skradziono u Brei Mendla w Kozowej konia wartości 200 zł.

Dnia 13 lipca br. u Bojki Tymka ze Złoczówki, skradziono konia wartości 100 zł.

Dnia 17 lipca br. Janowi Haśkiewiczowi z Litiatyna skradziono konia wartości 100 zł.

Dnia 16 lipca br. Pawłowi Antoniewiczowi skradziono krowę wartości 100 zł.

Dnia 18 lipca br. Wasylowi Prosykowi z Urmania skradziono 2 konie wartości 200 zł.

Dnia 20 lipca br. skradziono u Michała Duleby z Łapszyna z komory przez podkop 120 kg. przenicy, 4 bochenki chleba i 25 kg. sera, szkoda wynosi 50 zł.

Dnia 28 lipca br. u Adamowa Michała z Dubszcza, skradziono klacz wartości 80 zł.

Pożary.

Dnia 4 lipca br. wybuchł pożar w Posuchowie u Bodnara Iwana, spłonęła stodoła i szopa, szkoda wynosi 305 zł., u Pawła Suchorza spaliła się stodoła i wozownia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Dnia 4 lipca br. u Jana Koguta w Brzeżanach spaliła się buda letnia wartości 200 zł. Pożar powstał przypadkowo

Dnia 18 lipca br. w zagrodzie Kopytka Michała z Ćwiercia ad Narajów wybuchł pożar, spalił się dom, stajnia, stodoła. Pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina.

Dnia 17 lipca w Kaplińcach u Tekli Melnyk spłonęła chata wartości 120 zł z powodu wadliwej budowy komina.

Dnia 22 lipca br. od pioruna zapaliła się stodoła Iwana Świtniki z Olesina, pożar przeniósł się na zabudowania Mikołaja Smaczyły, Marka Switniki, Piotra Kumiaka i Kazimierza Martynowskiego. Ogólna szkoda wynosi 4000 zł.

Dnia 26 lipca br. z powodu złej budowy komina u Andrzeja Smereki z Rybnik spalił się dach domu 26 kur 10 kaczek. Szkoda wynosi 700 zł.

NEKROLOG.

S. p. Jan Babij.

Dnia 25 lipca o godz. 7 rano padł z ręki skrytobójcy we Lwowie na ul. św. Piotra i Pawła Jan Babij, dyr. gimnazjum z ruskim językiem wykładowym we Lwowie, były prof. gimnazjum brzeżańskiego.

Wieść o tym tragicznym wypadku doszła do nas tegoż dnia w południe, budząc powszechny smutek i żal. Znany był bowiem i ceniony w naszem mieście jako człowiek kryształowego charakteru, troskliwy opiekun, orędowdownik młodzieży, jako pedagog znakomity i szczery zwolennik zgodnego braterskiego współżycia Narodu Polskiego i Ruskiego. Szlachetne Jego przekonanie polityczne stały się przyczyną Jego zgonu.

Padł na posterunku, w sile wieku, osierociwszy żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Najboleśniej obok Rodziny odczuło tragiczną śmierć

grono profesorów gimnazjum, którego członkiem i najlepszym kolegą był przez siedem lat (1921 - 1928), a z którem mimo przeniesienia do Lmowa i awansu nie zerwał nici serdecznej łączności, czemu niejednokrotnie dawał wyraz podczas swej bytności w Brzeżanach oraz w korespondencji z kolegami.

Tu bowiem rozpoczął swą piękną karjerę, tu uznanie zyskał pierwsze za pracę owocną nad młodzieżą i do Brzeżan lgnął sercem i duszą.

Grono profesorów naszego gimnazjum dało też wyraz uczuciom swoich z powodu zgonu Nieodżałowanego kolegi w depeszy kondolencyjnej do Rodziny śp. dyrektora Babija, i wzięło udział w Jego pogrzebie dnia 27 lipca we Lwowie przez delegację zdyr. Olszewskim naczele, zamiast wieńca ofiarowało 20 zł. na rzecz powodzian

Zgasł i odszedł po zapłatę za trud żywota swego; lecz pamięć Jego długo trwać będzie w duszach i sercach tych, którzy Go znali i kochali.

Niechaj lekką Mu będzie Ziemia święta, dla której pokoju, dobra i szczęścia pracował z poświęceniem do ostatniego tchu życia, z zapomnieniem o sobie i swojem szczęściu osobistem.

Cześć Jego pamięci!

Akcja pomocy na rzecz powodzian.

Tragedja ofiar olbrzymiej powodzi, która dotknęła w ub. miesiącu zachodnią Małopolskę wzbudziła w społeczeństwie ziemi brzeżańskiej głębokie współczucie, które przerodziło się w czyn w postaci doraźnej akcji pomocy na rzecz powodzian.

Urzędnicy. Na pierwszą wiadomość o rozmiarach klęski zareagowali natychmiast nigdy niezawodni w ofiarności publicznej urzędnicy i przez swych przedstawicieli zdeklarowali Panu Staroście ofiarę w postaci opodatkowania się w wysokości 2% poborów w pierwszym miesiącu i 1% przez dalszych 5 miesięcy.

Organizacje. Z pośród organizacyj społecznych Zw. Legjonistów pierwszy pośpieszył z pomocą, deklarując kwotę 50 zł. Przykład ten znalazł licznych naśladowców wśród innych Towarzystw, które złożyły następujące kwoty: Oddział P.C.K. 300 zł., BBWR. 50 zł., Zjednocz. Kolejowców 50 zł., Zw. Pracy Obyw. Kobiet 50 zł, „Sokół" 30 zł. i 6 kart uczestnictwa w Zjeździe Legjonowym, których dochód z powodu odwołania zjazdu przeznaczono na powodzian; Klub myśliwski 50 zł., PCK. Narajów 24·zł., Zw. Podoficerów rez. 15 zł. i Koło akademików 5 zł.

Odezwy. Na murach miasta pojawiły się odezwy Ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi, Prezydenta miasta Krakowa, Wojewody Tarnopolskiego i odezwy miejscowe. Polski Czerw. Krzyż wydał apel o składanie darów w naturze, zaś lokalny Komitet ratowniczy zorganizowany przez zarząd miejski zaapelował do właścicieli realności i lokatorów o dobrowolne opodatkowanie się w wysokości 1 zł. od każdej izby mieszkalnej.

Żydzi. Z inicjatywy gminy wyznaniowej żydowskiej wszczęto wśród społeczeństwa żydowskiego zbiórkę gotówki, która wedle przewidywań przyniesie 3000 zł.

Zbiórka odzieży. Na apel PCK. wielu poważnych obywateli zgłosiło się dobrowolnie do przeprowadzenia zbiórki odzieży, która dała bardzo dobre wyniki. Około 1000 obywateli pośpieszyło ze znacznemi ofiarami w naturze. Nie zdarzyło się, aby delegaci odeszli z któregoś domu z próżnemi rękami, natomiast zanotowano cały szereg wypadków rozczulającej ofiarności, szczególnie u najbiedniejszych. Według przewidywań Komitetu zebrana odzież łącznie z datkami Kozowej i Narajowa wypełni cały wagon. Po przedezenfekowaniu i posortowaniu zostanie ona załadowana do pak, ofiarowanych przez kupiectwo brzeżańskie i odesłana do Mielca, gdzie delegat tut. Oddziału PCK. odda ją zarządowi Oddziału mieleckiego.

Wojsko. Już w pierwszych dniach akcji ratunkowej 51 p.p. ofiarował produkty żywnościowe i paszę wartości około 2 tysiące zł. Transport został natychmiast odesłany na teren dotknięty powodzią. Korpus oficerski 51 p.p. zdeklarowoł kwotę 1000 zł., podoficerowie zaś 900 zł.

Gminy wiejskie. Nie pozostały nieczułe na niedolę powodzian i gminy wiejskie naszego powiatu. Wszędzie rozpoczęto zbiórkę gotówki, paszy, płótna i innych naturaljów, która daje bardzo poważne rezultaty. Według przewidywań Komitetu wpłynie z tego źródła około 15.000 zł, 7 wagonów ziarna, 1200 m. płótna, 8 wagonów siana i 8 wagonów słomy.

Zapoczątkowana akcja ratunkowa nie słabnie, lecz przybiera na sile, obejmując z dniem każdym szersze warstwy społeczeństwa. Dlatego też nie można dziś jeszcze podać szczegółowego sprawozdania z jej wyników. Nie można też dla braku miejsca wymienić wszystkich ofiarodawców, ograniczymy się zatem do wymienienia znaczniejszych tylko ofiar. Oprócz organizacyj, które wymieniliśmy wyżej, złożyli: prezes K. Woyciechowski 300 zł., ks. A. Łańcucki 100 zł., Spółdzielnia 51 pp. 50 zł., gmina Leśniki 300 zł., Szybalin 225·76 zł., Wierzbów 208·27 zł., Narajów 189·25 zł., Hinowice 150 zł., Urmań 100 zł., Stryhance 150 zł., Barańcówka 150 zł, Plichów 100 zł, Rybniki 100 zł, Szumlany 75 zł, Dryszczów 65 zł, Rekszyn 43 zł, Trościaniec 36·30 zł. i w. i. Suma złożonych dotąd w Kom. Kasie Oszczędności ofiar wynosi około 3 tysięcy zł. Jest to kwota na dzisiejsze warunki znaczna, znikoma jednak wobec ogromu strat wyrządzonych przez powódź. To też wyrazić należy nadzieję, że społeczeństwo brzeżańskie, które w pierwszych dniach akcji ratunkowej zdało egzamin wyrobienia społecznego, nie ustanie i nadal w ofiarności na rzecz powodzian, w przekonaniu, że każdy grosz na ten cel złożony rozjaśnić może tę beznadziejną szarzyznę bytu ludzi, pozbawionych domów, odzieży i strawy.

W następnym numerze zamieścimy szczegółowe sprawozdanie z ostatecznego rezultatu akcji pomocy na rzecz powodzian w tut. powiecie.

KOMUNIKATY.

Obdzielenie Odznaką Pamiątkową Pożyczki Narodowej.

W uznaniu bezinteresownej pracy organizacyjnej, poświęconej realizacji Pożyczki Narodowej, zostali obdzieleni odznaką pamiątkową Pożyczki Narodowej panowie:

Starosta pow. Karol Woyciechowski, przewodn. Pow. Komitetu Obywatelskiego Stanisław Kulpiński, dyr. Kom. Kasy Oszczędności, sekretarz Pow. Komitetu Obyw. inż. Władysław Weigel, kierow. pow. Zarządu Drogowego, Władysław Połys, zast. starosty pow., Mieczysław Czechowicz, b. kierownik Urzędu Skarbowego. Piotr Traunfellner, rejent, burmistrz m. Kozowy, Antoni Nartowski, por. rezerwy, Otton Roubinek kupiec, Paweł Kowalski, prof. gimn., dr. Adolf Schüssel, adwokat, Antoni Wysocki, naczelnik Urzędu Pocztowego. Natan Löbel, kupiec Włodzimierz Wiszczuk, urzędnik starostwa powiatowego.

Uroczystości Legjonowe w Brzeżanach.

Z inicjatywy Prezydjum Związku Legjonistów w Brzeżanach powstał Obywatelski Komitet celem przygotowania Uroczystości 20-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej w dniu 6 sierpnia 1914 z Krakowa W imieniu Komitetu prosimy wszystkie PT. Urzędy, Organizacje, Stowarzyszenia, oraz ogół Obywateli o wzięcie udziału w Uro-

roczystościach w dniach 3, 4 i 5 sierpnia. Szczegółowy program ogłoszony jest afiszami.

JACEK BIENIAWSKI
przew. Obyw. Komitetu.

ks. kan. A. Łańcucki mjr. Z. Sieczkowski inż. Wł. Weigel
prez. T. G. »Sokół« prez. Zw. Legjonistów. prez. Związku Strzel.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd i Komenda Powiatu ZS. składa tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim Członkom komitetu zawodów pływackich o mistrzostwo VI. Okr ZS. za ich starania w organizacji impezy, imprezy, która spełniła zadanie propagandowe sportu pływackiego w Brzeżanach.

Zniżki dla członków L. O. P. P. na „Swięto Warszawy".

L O. P. P. uzyskało dla swych członków na Święto Warszawy« specjalne zniżki przy nabywaniu karnetów upoważniających do korzystania z wielu udogodnień bezpłatnych przejazdów tramwajami, bezpłatnego wyżywienia w Warszawie i t. p.

Cena normalna karnetu uczestnictwa »Święta Warszawy« wynosi 20 zł. natomiast Liga sprzedaje swoim członkom po 16 zł. za sztukę.

Karnety na »Święto Warszawy«, z którego dochód jak wiadomo, przeznaczony jest na rzecz powodzian, można nabywać w Brzeżanach w Obwodzie Powiatowym L. O. P. P. w Magistracie, wejście od ul. Kościuszki.

Karnety będą sprzedawane od dnia dzisiejszego do 17 sierpnia.

Dzień Miłosierdzia.

Dnia 15 lipca br. odbyła się zbiórka na chleb dla głodnych.

Uzyskano w tym dniu 155 zł. 39 gr., która ta kwota została całkowicie użyta na pokrycie pobranych artykułów żywnościowych dla biednych.

Wszystkim, którzy się w tym dniu przyczynili do zbiórki publicznej składamy serdeczne

»Bóg zapłać«.

Zarząd Tow. Św. Wincentego á Paulo Konferencja św. Piotra i Pawła w Brzeżanach.

Tow. Pań Miłosierdzia św Wincentego à Paulo w Brzeżanach urządziło dnia 8 lipca br. zbiórkę, która przyniosła 41 zł. 17 gr

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N. P. M. obrz. gr.-kat. Z odbytej w dniu 8 lipca br. zbiórki ulicznej uzyskano dochód w kwocie 26 zł. przeznaczony na cele Ochronki obrz. gr. kat.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Fundusz Pracy.

Jak się dowiadujemy, Władze naczelne funduszu pracy dokonują obecnie reorganizacji tej instytucji, zmierzającej do usprawnienia jej działalności. W związku z tem odbyło się w ostatnich dniach zebranie reorganizacyjne Pow. Komitetu F. P. w Brzeżanach, na którem dokonano wyboru Komitetu wykonawczego F. P. w składzie: przew. starosta Woyciechowski, członkowie: burm. Bieniawski Jacek, inż. Weigel Władysław, dyr. Jankowski Wł., Schulc Kazimierz, dr. Kowalczewski St., mgr. Gałaczyński Zdzisław, i Sadowiński Gerard. Dotychczas przez F. P. subwencjonowane są roboty związane z kanalizacją i instalacją wodociągową. Nadto do Pow. Kom. F. P. wpłynęło szereg projektów jak: uregulowanie i nakrycie potoku rajskiego, urządzenie chłodni miejskiej przy rzeźni, wybrukowanie kilku ulic i t. d.

Rozpatrzeniem tych projektów zajmie się komitet wykonawczy F.P., który przedłoży wyższym Władzom odpowiednie wnioski co do zamierzonych prac.

Bursa polska im. Jakubowicza

przyjmuje na nowy rok szkolny 1934/5 80 uczniów gimnazjalnych i szkół powszechnych za miesięczną opłatą 25 — 45 zł.

Podanie należy wnosić do Zarządu Bursy.

Dr. med. Stanisław Kowalczewski

lekarz powiatowy

przeprowadził się na ul. Rynek 8

Zakład art. introligatorski Juljana Konecznego

Brzeżany, Sieniawskich 9 — wykonuje albumy, teki, tuby na dyplomy i adresy, księgi pamiątkowe, oprawy bibljoteczne, biurowe i luksusowe, passpartouts, kartony fotograficzne i t. p

Ceny umiarkowane.

DAJ GROSZ NA POWODZIAN!

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Atanowski.

Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.